

Fakty POLONIJNE

Nr 36 (48-109) 03.XII.2005

60-lecie polskiej parafii

W niedzielę 13 listopada w kościele św. Józefa została odprawiona okolicznościowa msza św. dziękczynna za 60 lat polskiego duszpasterstwa w Monachium oraz w intencji pomordowanych i zmarłych polskich duszpasterzy.

Mszy św. przewodniczył ks. bp. Ryszard Karpiński w koncelebrze z prowincjałem Warszawskiej Prowincji Ojców Redemptorystów o. dr Zdzisławem Klafką CSsR, prowincjałem Monachijskiej Prowincji Zgromadzenia Redemptorystów o. Edmundem Hippem CSsR, kierownikiem Referatu ds. Duszpasterstwa Obcokrajowców Monachijskiej Archidiecezji ks. prałatem Wolfgangiem Huberem oraz polskimi i niemieckimi duchownymi. Na uroczystość przybyli przedstawiciele MSZ z Konsulem Generalnym RP w Bawarii i Badenii-Wirtembergii min. Wacławem Oleksym na czele, weterani II wojny światowej, byli więźniowie obozu KZ Dachau, byli pracownicy Radia Wolna Europa, przedstawiciele laikatów z przewodniczącym Centralnej Rady Polskich Katolików Świeckich w Niemczech prof. dr hab. inż. Piotrem Małoszewskim na czele, poczty sztandarowe, dzieci i dorośli w strojach ludowych oraz blisko dwutysięczna Polonia.



Dzieci ze Szkoły Przedmiotów Ojczyźnianych, Korpus dyplomatyczny z min. Wacławem Oleksym, Konsulem Generalnym RP, przedstawiciele monachijskiej kurii

Homilię wygłosił ks. bp Ryszard Karpiński, który przypomniał historię polskiego duszpasterstwa w Monachium. Polacy przybyli do Monachium w czasie II wojny światowej jako więźniowie. Przywieźli ze sobą wielki skarb - wiarę świętą. Ksiądz biskup przypomniał opiekunów emigracji oraz proboszczów pracujących przez 60 lat w Monachium, a także wspomagające ich siostry urszulanek. Podkreślił znaczenie działalności świeckich w radach parafialnych, grup modlitewnych, szkół przedmiotów ojczyźnianych, zespołów muzycznych i folklorystycznych. Ks. bp Ryszard Karpiński przypomniał jak wiele mamy powodów do dziękowania Bożej Opatrzności za istnienie Polskich Misji Katolickich w Niemczech. Wezwał tutejszą Polonię by niosła wysoko pochodnię wiary, by od tej lampy mogli także inni rozpaść, może już zagaszony płomyk nadziei.

Życzenia gratulacyjne polskiej wspólnoty nadesłał ordynariusz Archidiecezji Monachium-Freising, ks. kardynał Friedrich Wetter.

Po południu w domu „Kolpinghaus“ odbył się Koncert Jubileuszowy zorganizowany przez Radę Parafialną pod kierunkiem pana Józefa Obuchowskiego, w którym wystąpili: chór parafialny, zespół parafialny „Redemptor“, zespół taneczny „Polonia“ oraz artyści Opery Monachijskiej. Goście mogli zapoznać się także z wystawą fotograficzną przedstawiającą działalność duszpasterską, kulturalną i edukacyjną Polskiej Parafii w latach 1945–2005 przygotowaną przez dr Barbarę Szablowską-Małoszewską i o. Mariusza Mazurkiewicza CSsR.

Duszpasterstwo polskie w Monachium zostało zainicjowane podczas II wojny światowej w hitlerowskim obozie koncentracyjnym Dachau. Przebywało tam 35 000 Polaków, w tym 2000 kapłanów. Blisko połowa polskich księży oddała w KZ Dachau swoje życie, pozostając wiernym powołaniu kapłańskiemu i Ojczyźnie. Kiedy od lata 1941 r. polskim kapłanom nie wolno było odprawiać oficjalnie mszy św., czynili to potajemnie w niedzielę przed wschodem słońca. W niedzielne popołudnia miały miejsce tajne katechezy i pogadanki religijne. Zakładano tajne kółka różańcowe, eucharystyczne i maryjne. W chwili wyzwolenia KZ Dachau w 1945 r. było w nim 761 polskich kapłanów. W czerwcu władze amerykańskie przeniosły 5000 Polaków, więźniów byłego KZ Dachau, w tym 450 kapłanów, do koszar wojskowych na terenie Monachium.

W 1945 r. papież Pius XII ustanowił samodzielną Diecezję dla Polaków w Niemczech i powołał na jej ordynariusza ks. bpa Józefa Gawlinę, Biskupa Polowego Wojska Polskiego. Diecezja przetrwała 31 lat, a po jej rozwiązaniu powołano Polską Misję Katolicką w Niemczech, która została podporządkowana Kościołowi niemieckiemu.

Ks. bp Józef Gawlina dekretem z 17 czerwca 1945 r. ustanowił Polską Parafię w Monachium i powołał na proboszcza ks. prałata Stefana Leciejewskiego, kapłana diecezji poznańskiej, byłego więźnia obozu KZ Dachau i późniejszego Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech. Polską wspólnotę w Monachium najdłużej prowadził ks. prałat Paweł Kajka (1952-78), kapłan diecezji siedleckiej, były więzień obozów Auschwitz i Dachau.

Od 1978 r. Polską Misję prowadzi ksiądz ze Zgromadzenia Ojców Redemptorystów. Od 15 lat proboszczem w Monachium jest o. dr Stanisław Pławcki CSsR. W latach 1989-2004 w Monachium istniała druga Polska Misja Katolicka przy parafii św. Moniki na Neuperlachu, którą prowadził ks. Czesław Nowak, kapłan diecezji opolskiej. Powstała ona w wyniku przeniesienia do Monachium byłej Polskiej Parafii w Ludwigsfeld.

Od 20 lat centralnym polskim kościołem jest trzecia co do wielkości świątynia Monachium - kościół św. Józefa, gdzie co tydzień na mszy św. o godz. 12 zbiera się ponad 1500 Polaków. Ponadto odprawiane są msze św. w kościołach: św. Moniki, św. Anny, w kaplicy św. Jana Nepomucena w Ludwigsfeld i w kaplicach Misji. W niedzielnych mszach św. uczestniczy ponad 2500 wiernych.

Prof. dr hab. Piotr Małoszewski, Monachium
+fot. E. Charlaszów

Echo blaszanego bębena

Kiedy w 1984 roku siedziałem na podłodze w sali domu środowisk twórczych w Olsztynie i czekałem cierpliwie na rozpoczęcie projekcji filmu nawet nie przypuszczałem, że dziś, po siedemnastu latach będę jeszcze o tym pamiętał.

Nie była to zwyczajna projekcja. Pół legalna, pół konspiracyjna. Owiany tajemniczością film przyciągnął cały kulturalny Olsztyn. Restauracyjna sala przekształcała się w kinową. Pierwsze miejsca na podłodze, drugie na krzesłach, trzecie na stołach. Początek seansu był planowany na szóstą czy siódmą wieczorem, ale zużyta kopia dotarła z Gdańska bodajże gdzieś koło dziesiątej. Nikomu nie przyszło do głowy wstać i wyjść. Pogasły światła, zaczął cicho warczeć projektor. „Die Blechtrommel” – „Blaszany bębenek” rozpoczął swój ponad dwugodzinny stukot.

Autor książki, na której został oparty filmowy scenariusz, dziś kanonu literatury europejskiej, Gunter Grass, w swoim kraju wzbudza co i rusz kontrowersje. Żeby sprawa była jasna. Ten syn niemieckiego handlarza towarami kolonialnymi i kaszubskiej matki, urodzony w 1927 roku w Gdańsku był, jest i pozostanie autorem niemieckim. Po wojnie przeszedł niewolę amerykańską, potem się uczył, studiował grafikę i malarstwo, by w końcu znaleźć swoje powołanie w słowie pisanym. Powieść o małym Oskarze, który zdecydował się nie rosnąć, została wydana w 1959 roku, a więc w trzydziestym drugim roku życia autora. Potem przyszło jeszcze wiele innych mniej i bardziej oraz bardzo dobrych utworów. Książka „Ein weites feld” (w dowolnym tłumaczeniu – „Dalekie pole”), w której niezwykle krytycznie zajmował się niemieckim pojednaniem, przyniosła mu na przykład drugoczącą ocenę znanego krytyka literackiego Marcela Reich-Ranickiego.

Reich-Ranicki, starszy od Grassa o 7 lat, urodzony we Włocławku Żyd jest skądinąd postacią niezwykle interesującą. Dość wspomnieć, mimo iż przeżył warszawskie getto związał się na stałe z niemiecką literaturą i na stałe żyje w Niemczech. W domu jednak, ze swoją żoną Teofilą rozmawia po polsku. Sam twierdzi, że jedno z drugim nie ma nic wspólnego. Od młodości był zafascynowany twórczością Goethego, Heinego, Manna, Rilke i innych. A gdzież można lepiej poznać twórców jak nie w ich ojczyźnie? I od tego to nestora krytyków dostało się Grassowi. Symboliczny gest, w którym Ranicki porwał wyżej wspomnianą książkę na pół doprowadził do otwartej dyskusji, w której obaj wybitni humaniści nie żalowali sobie werbalnych razów. Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że gdy w 1999 roku Grass otrzymał literacką nagrodę Nobla, Reich-Ranicki powiedział dosłownie: „Żaden inny współczesny niemiecki pisarz nie zasłużył bardziej na te wyróżnienie niż Gunter Grass”. Także ostatnia nowela autora „Blaszany bębenek” – „Im Krebsgang” (dowolny przekład „Na drodze raka”) ocenił niezwykle pozytywnie. – „Jeśli jakaś opowieść wrusza mnie do łez to jest to z pewnością dobra opowieść”, stwierdził ze swoim typowym akcentem popartym twardym polskim „r”. Podobnie wypowiedział się o ostatniej pracy Grassa, zbioru wierszy i szkiców „Letzte Taenze” („Ostatnie tańce”). Również i autor wydaje się obecnie bardziej skłonny do pojednania i z pewnością ci obaj bogaci doświadczeniem twórcy znajdą wspólną drogę do porozumienia.

Ale wróćmy jeszcze na koniec do samego Grassa. W tym roku otrzymał tytuł doktora honoris causa na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie. Ten honorowy obywatel Gdańska jako lewicowy demokrat i humanista zawsze pozostawał i nadal pozostaje w nurcie życia politycznego. Kiedy w 1993 roku SPD poparła rządowe zmiany w prawie azylowym ostentacyjnie wystąpił z partii. Jego na pół literackie, na pół polityczne odczyty i referaty do dziś stanowią ciekawy akcent w szarzyźnie oficjalnych stanowisk i wypowiedzi. Nie zawsze i nie wszyscy muszą się z nim zgadzać, ale zawsze zmusza do dyskusji i refleksji. Grass jest jaki był. Krytyczny do przeszłości i teraźniejszości, wojujący piórem i słowem, prowokujący i niespokojny duch, który jeszcze z pewnością nieraz zaskoczy nas swoim pisarskim talentem.

Bogdan Miller

Polonia.org
Świata

Institucje i Organizacje Polonijne